Należytość pocztowa opłacona ryczałtem gotówką

Nr. 243 · Kraków, piątek 24 października 1919 Rocznik XXVIII.

11 K miesięcznie z odsyłką (bez odsyłki 9·50 K). Prenumerata zamiejscowa w Czechach, Austryi, Niemczech, Węgrzech, Szwajcaryi 14 K.

Cena numeru pojedynczego 46 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

# NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcyi Nr. 396. Telefon Administracyi Nr. 310. Konto czekowe Nr. 140.256. Fach pocztowy na listy Nr. 116. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354. Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń Za miejsce wiersza petitem 1 K, w nadesłanem 3 K. Głosy publiczne po 4 K za wiersz.

## Straszliwa katastrofa aprowizacyjna w Galicyi.

### Klęska głodowa przybiera potworne rozmiary — grożą rozruchy. — Niezaradność delegata Gałeckiego. — Węgla prawie niema! — Zboża nie ściągają. — Brak cukru. — Ludność może pozostać — bez ziemniaków!

Na onegdajszem posiedzeniu Sejmu, zgłoszony został wniosek nagły posłów tow. Bobrowskiego Chudego, Czapińskiego, Daszyńskiego, Diamanda, Durczaka Hausnera, Klemensiewicza, Libermana, Łańcuckiego, Marka, Misiołka, Moraczewskiego, Moraczewskiej, Smulikowskiego, Żuławskiego, Rejdycha w sprawie katastrofy głodowej i opałowej w miastach i wielu gminach wiejskich w Galicyi.

**Galicya przeżywa straszną katastrofę aprowizacyjną i opałową.** Klęska przybiera takie rozmiary, iż zaczyna **grozić wybuchem żywiołowego protestu groźnego w swych następstwach.** Niezaradność rządu, a zwłaszcza — nieudolność p. generalnego delegata Gałeckiego, popierającego wygładzającą politykę agraryuszy, potęgują katastrofę i niezadowolenie.

**Węgla prawie niema. Niektóre szkoły już zostały zamknięte z powodu zimna.** Ministeryum handlu i przemysłu poleca opalanie drzewem, zaś ministeryum kolei uniemożliwia przywóz drzewa przez ograniczenie liczby wagonów, tak np. gmina lwowska zamówiła kilka tysięcy wagonów drzewa, tymczasem całej dyrekcyi kolejowej lwowskiej przydzielono 45 wagonów, t. zn. około 1 wagonu na stacyę. Oczywiście dowóz drzewa staje się niemożliwym. Tak samo w Żywieckiem nic się prawie nie czyni, ażeby ułatwić biednej ludności dostawę drzewa z lasów arcyksiążęcych. Przemysł staje wobec braku paliwa.

Co się tyczy zboża, to **ściąganie kontyngentów odbywa się niedbale i niedołężnie.** Do 15 października w 10 powiatach zachodniej Galicyi ściągnięto **zaledwie 61 wagonów**, licząc z jęczmieniem i owsem. **Miasta przeważnie chleba nie dostają zupełnie.** W Krakowie, który stosunkowo lepiej jest zaopatrywany, **ludność od trzech tygodni otrzymuje zaledwie pół racyi chleba, zaś mąki do gotowania nie otrzymuje zupełnie od kilku miesięcy.**

Cukier nie jest dostarczany, albo jest dostarczany w minimalnej ilości i w **najgorszym gatunku.** Kraków otrzymał cukier dopiero za lipiec. Sól jest przydzielana w minimalnych racyach, mimo, że produkcya soli w Wieliczce, dzięki intensywnej pracy górników, wzrosła o 60 proc. Oczywista produktów, znajdujących się w handlu wolnym, jak np. mięsa niema prawie zupełnie. Co do ziemniaków to dostawa ich dzięki utrudnieniom komunikacyjnym szwankuje tak dalece, **iż ludność może zostać zupełnie bez ziemniaków.**

Wszystko to razem stwarza stan rzeczy niezmiernie groźny i może doprowadzić do **konsekwencyi nieobliczalnych, gdyż nawet najcierpliwsze żywioły pośród ludności zaczynają się burzyć.**

**Tylko energiczne szybkie środki zaradcze mogą odwrócić katastrofę ostateczną.**

Wobec tego niżej podpisani stawiają wniosek nagły:

Wysoki Sejm uchwalić raczy: Wzywa się rząd, a w szczególności ministeryum aprowizacyi i komunikacyi, ażeby **natychmiast przedsięwzięły energiczne kroki, celem zażegnania katastrofy opałowej i żywnościowej w b. Galicyi, zaś w szczególności:**

1. aby dostarczeniem odpowiedniej ilości wagonów, ułatwieniem **korzystania z lasów rządowych** itd., ułatwiły dostarczenie drzewa dla potrzeby uboższej ludności, szkół itp.

2. ażeby przedsięwzięły środki — celem natychmiastowego **ściągnięcia należnego kontyngentu zbożowego,** względnie dostarczenie brakującej ilości zboża z innych części państwa lub zagranicy;

3. ażeby należycie unormowały dostawę cukru i podniosły, w granicach możliwości racyę soli.

## Sprawa irlandzka.

Do najcięższych kłopotów angielskiej polityki należy sprawa „Zielonej Wyspy", tworzącej razem z Anglią, Szkocyą i Walią Zjednoczone Królestwo W. Brytanii i Irlandyi. Od blisko 700 lat Irlandya znajduje się pod panowaniem angielskiem, ale dotąd jest daleką od pogodzenia się z niem. W dziejach ucisku słabszych narodów przez silniejsze jedną z najczarniejszych kart zajmują rządy angielskie w Irlandyi. Dość wspomnieć, że w XVII. w. Cromwell i Wilhelm III. wyzuli Irlandczyków z ich własnej ziemi i uczynili najmitami angielskich landlordów. Skutkiem wielowiekowego ucisku przeważna część narodu irlandzkiego zapomniała ojczystego języka i przyjęła mowę zwycięzców. Ale nieubłagana nienawiść do ciemięzcy pozostała.

W XIX. w. podjęto ze strony angielskiej próby naprawienia przynajmniej częściowego krzywd wyrządzonych Irlandyi. Zniesiono ograniczenia praw cywilnych i politycznych ludności katolickiej, odebrano kościołowi anglikańskiemu charakter kościoła panującego w Irlandyi i związane z nim przywileje, wreszcie wielka reforma rolna z r. 1903 kosztem setek milionów wydanych ze skarbu państwa uwłaszczyła chłopów irlandzkich i zwróciła im ziemię zagrabioną przed półtrzecia wiekiem.

Ale wszystkie te ustępstwa nie zdołały przejednać narodu irlandzkiego, nie zdołały skłonić go do rezygnacyi ze swego prawa do samodzielnego bytu państwowego. Bytu tego Irlandya została pozbawiona formalnie dopiero wskutek aktu unii z r. 1801, albowiem przedtem Irlandya była złączona z W. Brytanią tylko przez unię personalną a parlament irlandzki w Dublinie [illegible] wybierany wyłącznie przez ludność protestancką — tworzącą zaledwie jedną czwartą ogółu mieszkańców kraju był organem suwerennym na równi z parlamentem brytyjskim w Westminsterze. Zniesienie aktu unii stało się zasadniczym punktem programu politycznego narodu irlandzkiego. [illegible] umiarkowany godził się na to, ażeby król W. Brytanii pozostał królem niepodległej Irlandyi, żywioły skrajne natomiast nie chciały nic wiedzieć o jakimkolwiek związku z Albionem i żądały niezawisłej republiki irlandzkiej.

Dążenia te natrafiały na bezwzględny opór ze strony rządu i społeczeństwa angielskiego. Wskutek tego w Irlandyi panował chroniczny stan wrzenia, któremu rząd angielski nie umiał inaczej przeciwdziałać jak zapomocą stanu wyjątkowego, zawieszenia aktu Habeas corpus oraz sądów przysięgłych tudzież wolności zgromadzeń i stowarzyszeń.

Największy mąż stanu, jakiego Anglia wydała w XIX. w., Gladstone przyszedł w r. 1886 do przekonania, że taki stan rzeczy nie da się długo utrzymać i że należy do pewnego stopnia zaspokoić dążenie Irlandyi do swobodnego załatwiania swych praw. W tym celu ofiarował Irlandczykom wprawdzie nie odrębność państwową, ale bardzo rozległą autonomię (home rule). Według jego projektu miał w Dublinie powstać na nowo parlament irlandzki, podporządkowany wprawdzie parlamentowi Zjednoczonego Królestwa, ale decydujący samodzielnie we wszystkich sprawach z wyjątkiem polityki zagranicznej, armii i floty. Administracya państwowa w zakresie autonomii miała należeć do rządu irlandzkiego, odpowiedzialnego przed parlamentem w Dublinie.

Projekt ten uzyskał zgodę irlandzkiej frakcyi parlamentarnej pod wodzą Parnella, reprezentującej kierunek umiarkowany, upadł jednak w izbie gmin skutkiem rozłamu w partyi liberalnej, której część stojąca na gruncie jedności imperyum (tzw. unioniści) połączyła się z konserwatystami. W r. 1893 Gladstone ponownie przedłożył parlamentowi projekt autonomii (home rule) Irlandyi i przeprowadził go w izbie gmin, opór atoli izby lordów znowu udaremnił jego urzeczywistnienie.

Dopiero, gdy dzięki reformom konstytucyjnym r. 1911 ograniczono prawa izby wyższej, nowy projekt home rule przedstawiony przez gabinet Asquita stał się prawem w r. 1914 bezpośrednio po wybuchu wojny światowej. Ale projekt ten natrafił na gwałtowny opór ze strony irlandzkich protestantów tworzących większość ludności prowincyi Ulster. Protestanci ulsterscy zażądali, ażeby ich prowincyę wyłączono z autonomicznej Irlandyi i grozili w przeciwnym razie, iż sprzeciwią się siłą próbie poddania ich władzy parlamentu dublińskiego. Wobec groźby wojny domowej rząd skapitulował i przeprowadził w parlamencie uchwałę, mocą której ustawa o home rule miała wejść w życie dopiero 6 miesięcy po zakończeniu wojny światowej.

W międzyczasie ustawa stała się bezprzedmiotową. Hasło samostanowienia narodów, rzucone w czasie wojny światowej, znalazło głośny oddźwięk w Irlandyi. Partya umiarkowana pod wodzą Redmonda, gotowa zadowolnić się autonomią, straciła wszelki kredyt wśród swego społeczeństwa. Cały niemal naród irlandzki opowiedział się za kierunkiem czysto niepodległościowym, zorganizowanym w związku „Sinn Fein". Przy ostatnich wyborach do parlamentu brytyskiego w grudniu 1918 niepodległościowcy zdobyli 9/10 ogółu mandatów irlandzkich. Posłowie irlandzcy nie pojawili się w Westminsterze lecz ukonstytuowali się w Dublinie jako parlament irlandzki i ogłosili Irlandyę niepodległą republiką.

W odpowiedzi rząd angielski zaprowadził stan oblężenia i kazał uwięzić wszystkich przywódców Sinn Fein, co mu się jednak tylko częściowo udało. Parlament irlandzki obraduje konspiracyjnie w dalszym ciągu i wydaje ustawy, które wśród ludności znajdują daleko większy posłuch niż zarządzenia władz angielskich. Ostatnio gabinet Lloyd George'a pod naciskiem angielskiej klasy robotniczej, która niegodzi się na system gwałtów stosowany w Irlandyi wydelegował specyalną komisyę celem studyowania sposobów rozwiązania kwestyi irlandzkiej. Jest atoli mało prawdopodobnem, aby obrady komisyi wydały pozytywne rezultaty.

## O polepszenie bytu kolejarzy.

Na posiedzeniu Komisyi komunikacyjnej w dniu 16 października byli obecni przedstawiciele min. kolei, min. skarbu, kierownik min. aprowizacyi, jakoteż reprezentant Związku pracowników kolejowych jako rzeczoznawcy.

Sprawę **jednorazowej zapomogi** referował

szef min. dr Staszewski, przedstawiając tabelkę opracowaną przez min. kolei w porozumieniu z min. skarbu.

Dla Małopolski przeznaczono 36 milionów koron.

Prócz tego min. kolei zdecydowane jest udzielić jednorazowej pożyczki w wysokości jednomiesięcznych poborów, spłacanych dla pracowników etatowych w 10 równych ratach, pracownicy nadetatowi spłacaliby pożyczkę w 4 ratach.

Dla pracowników w byłej Kongresówce przyznaje min. kolei jednorazową zapomogę w wysokości jednomiesięcznej pensyi, zasadniczej bez dodatku drożyźnianego, przyznanego w maju przez Sejm. Suma przeznaczona wyniosić będzie 36 mil. marek.

**Dla drużyn parowozowych** [illegible]

Małopolski przyznało min. kolei odpowiednie godzinowe.

W sprawie **umundurowania pracowników** min. podaje do wiadomości komisyi, że celem zakupu materyałów wyjechali delegaci do różnych fabryk. Ostatecznego terminu załatwienia tej kwestyi minister nie może podać.

Szef sekcyi min. **aprowizacyi** oświadczył, że min. aprowizacyi z całą przychylnością zgodziło się na żądania pracowników kolejowych. Zapasy mąki przeznaczone dla kolejarzy, jeśli dotychczas nie zostały rozdzielone, to należy winę przypisywać trudnościom technicznym. Dodać należy, że zapasy te zostały przydzielone centralnemu Związkowi kooperatyw kolejowych w Warszawie.

Następnie wszczęła się dalsza dyskusya. W sprawie projektu rządowego przemawiał **tow. poseł Łańcucki**, zaznaczając, że [illegible] **projekt min. nie** [illegible] **wników kolejowych**, ponieważ 80 procent kolejarzy z Małopolski należy do jednej z ostatnich kategoryi projektu rządowego i ci zostaną najbardziej pokrzywdzeni, w tych zaś wyjątkowych czasach nie należy trzymać się biurokratycznych segregowań pracowników, cel tej zapomogi polega na tem **by umożliwić kolejarzom zakupno na zimę artykułów pierwszej potrzeby.**

**Tow. poseł Moraczewski** w sposób obszerny i wyczerpujący wskazał na przebieg konferencyi pracowników kolei z Małopolski, która się odbyła w Przemyślu, w dniu 19 września. Memoryał, uchwalony przez konferencyę, **domaga się w pierwszej linii aprowizacyi i zaopatrzenia w odzież kolejarzy,** jakotęż ich rodzin. Następnie domaga się udzielenia zapomogi w wysokości jednomiesięcznej płacy wraz z dodatkami drożyźnianymi. Tow. Moraczewski czyni zarzut min. kolei, że do ostatniej chwili nie porozumiało się w sprawie zapomogi ani ze związkiem, ani z Komisyą, stawiając Związek, jakoteż Komisyę kom. przed faktem dokonanym, ministeryum bowiem rozesłało depeszę do wszystkich dyrekcyj z nakazem sporządzenia list płacowych. Następnie omawiał tow. Moraczewski pragmatykę służbową, czyniąc zarzut min. kolei, że dotychczas nie porozumiało się ze Związkiem w tej sprawie.

**Tow. poseł Hausner** sprzeciwia się projektowi zapomóg min. kolei, dowodzi, że min. nie powinno brać pod uwagę rang pracowników, a jedyną słuszną zasadą jest ilość głów w rodzinie pracownika. Zapomoga ta ma zupełnie inny charakter od zapomóg przyznanych do tychczas, celem tej zapomogi jest **możność zakupu węgla i ziemniaków na zimę przez pracowników kolejowych.** Tow. Hausner omawiał następnie kwestyę zaaprowizowania kolejarzy. podniósł on, że min. kolei jest skłonne do **udzielenia subwencji kooperatywom kolejowym** w wysokości 25 milionów mk. Min. skarbu jedynie nie zdecydowało się jeszcze. Tow. Hausner postawił wniosek, by Komisya komunikacyjna wybrała ze swego łona dwóch delegatów, którzyby wspólnie z min. kolei pertraktowali z min. skarbu o uzyskanie wyżej wymienionej sumy, z której przeznaczono 10 mil. marek na fundusz Centrali kooperatyw, dalej 25 milionów na fundusz kooperatyw okręgowych. celem ich finansowego zasilenia. Wniosek uchwalono; wybrany został tow. **Moraczewski** i poseł Michalak.

Tow. **Moraczewski, Hausner i Łańcucki** po porozumieniu się ze Związkiem podali następujący **projekt zapomóg dla kolejarzy z Małopolski:** 1) samotny 500 kor., 2) żonaty, bezdzietny wdowiec z 1 dziec. 750 koron., 3) żonaty z 1 dziec. wdow. z 2 dziec. 1000 koron., 4) rodzina przy 4 osobach 1250 kor., 5) rodzina przy osobach 1500 kor., 6) rodzina przy 6 osobach 1750 kor., 7) ponad 6 osób 1800 koron.

**Wniosek przyjęto.**

Jako eksperci z ramienia Związku, przemawiali:

**P. min. Eberhardt sprzeciwia się nowemu projektowi** zapomóg i nie może zgodzić się na powyższą modyfikacyę projektu zapomóg przez Komisyę komunikacyjną.

We wtorek odbędzie się posiedzenie komisyi, na którem ma być załatwiona sprawa zapomogi i kredytów dla kooperatyw kolejowych.

* * *

### STREJKU KOLEJOWEGO NIE BĘDZIE.

**Uchwały kolejarzy.**

(W sobotę odbył się w Warszawie zjazd prezesów kół miejscowych z zarządem głównym związku.

Głosami 57 przedstawicieli reprezentujących 42.512 członków przeciwko głosom 20 przedstawicieli reprezentujących 23.698 członków przyjęto następujące uchwały:

Zjazd prezesów kół miejscowych związku zaw. pr. kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 1[illegible] października br. stwierdza:

Żądania kolejarzy nietylko nie zostały zaspokojone, **lecz nawet nie były rozpatrywane.**

Do tej pory M. K. Ż. nie przedsięwzięło ani jednego kroku, by zabezpieczyć pracowników kolejowych przed nadchodzącą zimą, a już dziś całe masy pracowników kolejowych przymierają głodem ze swymi rodzinami, **chodzą obdarte i boso.**

By zmusić M. K. Ż. do szanowania organizacyi pracowników kolejowych i zaspokojenia ich słusznych żądań zjazd obecny widzi **jedyną drogę, a drogą tą jest strejk.**

**Wobec jednak państwowego położenia Rzeczypospolitej Polskiej, a także ze względu na stan aprowizacyjny kraju, chociaż pracownicy kolejowi będą zmuszeni pracować o głodzie i chłodzie — zjazd wypowiada się przeciw strejkowi.**

Jednocześnie należy sejmowi i rządowi zwrócić uwagę, iż **cierpliwość kolejarzy jest na wyczerpaniu, a głód i nędza zmuszą do bezwzględnej walki, przez nikogo niekierowanej.**

## Konferencya kobiet P. P. S. odłożona!

**DO WSZYSTKICH ORGANIZACYI P. P. S.**

**Mając na względzie odpowiednie przygotowanie Konferencyi kobiet P. P. S., zgodnie z życzeniem Krakowskiej Rady Robotniczej P. P. S. Konferencyę odkładamy na dzień 7 i 8 grudnia.**

**Centralny Wydział Kobiecy.**

# Z DNIA.

### ZDANIE PIŁSUDSKIEGO O ZAWIKŁANIACH BAŁTYCKICH.

Korespondent warszawski „Times'a", p. Lumby rozmawiał z Naczelnikiem Państwa o awanturze Goltza.

Naczelnik Państwa oświadczył mu: Wpływy Niemiec nad Bałtykiem obecnie wzrosły, wpływ Entente'y zmalał.

Wojny z bolszewikami dla Polski nie obawiam się. Militarnie jesteśmy silni, potrzebna jest nam tylko pomoc w dziedzinie gospodarczej, a tej nam mogą alianci użyczyć.

Ogromne niebezpieczeństwo stanowi armia niemiecka na Litwie. Von der Goltz to tylko narzędzie przedsięwzięć Ludendorfa. Monarchiści niemieccy wiedzą, że u siebie w kraju na razie na nic liczyć nie mogą, korzystają więc z ziem nadbałtyckich i Rosyi, aby tam skoncentrować swe siły. Grają oni podwójną rolę: zajmują Kurlandyę, aby zapobiec posuwaniu się naprzód bolszewików, a jednocześnie denuncyują im przeciw Polsce. W stosownej chwili ofiarują oni swą przymierze Judeniczowi, Denikinowi i Kołczakowi i w każdym razie będą usiłowali mieć atuty rosyjskie w swoim ręku.

Gdyby entente'a zmusiła armię Goltza do opuszczenia ziem nadbałtyckich, byłoby to wielką ulgą dla całej Europy wschodniej. Jeżeli Niemcy tam zostaną, nieunikniony jest zatarg pomiędzy nami a Niemcami.

### PLEBISCYT W PRUSACH ZACHODNICH, MAZOWSZU I WARMII.

**Kwidzyń, Sztum, Malbork i Olsztyn zajmą wojska Entente'y.**

(PAT). Rada Najwyższa postanowiła okupować powiaty: Kwidzyń, Sztum, Malborg i Olsztyn.

Warszawski „Kur. Polski" dodaje do tej depeszy: Olsztyn będzie prawdopodobnie centrum okupacyi na całe Mazowsze pruskie. Podstawą okupacyjną będzie Gdańsk. Zarządzenie to świadczyć może, że mocarstwom Entente'y zależy przedewszystkiem na przecięciu komunikacyi między Niemcami a wojskiem niemieckiem w krajach nadbałtyckich.

### CZĘŚCIOWY SEKWESTR ZBOŻA.

**Warszawa** (W. B. K.). Dowiadujemy się, **sprawa sekwestru zboża**, który Sejm odesłał po raz drugi do komisyi, **została po długich rokowaniach załatwiona częściowo w myśl intencyi rządu.** Ludowcy zgodzili się na częściowe przeprowadzenie projektu rządowego o sekwestrze. Sprawa ta przyjdzie teraz przed komisyę i w niedługim czasie wróci na plenum.

### O 8-GODZINNY DZIEŃ PRACY W PRZEMYŚLE I HANDLU.

**Warszawa** (PAT). Klub sejmowy Narodowego Zjednoczenia Ludowego zgodził się na jednem z ostatnich posiedzeń jednomyślnie na **przyjęcie ustawy o ośmiogodzinnym dniu pracy w przemyśle i handlu, jako pierwszej ustawy** realizującej dłuższe życzenia klasy pracującej.

### OBŁAWA NA DROBNYCH PASKARZY.

**Lwów.** (PAT) Wczoraj urządziła policya wielką **obławę w mieście na drobnych paskarzy. Na placu Solskich aresztowano około 80 osób.**

(Kiedyż nastąpi obława na wielkich paskarzy, a także w naszym Krakowie? — Red.)

### PRZEŚLADOWANIE SŁOWIAN W AMERYCE.

Warszawa, 23 października. Z Waszyngtonu komunikują, że **położenie cudzoziemców** w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej **jest obecnie bardzo trudne.** Strejki wybuchają w każdem miejscu, przyczem **policya strzela przeważnie do Słowian.** Wypadki te miały miejsce w Bostonie i innych miejscowościach.

### KLĘSKI BOLSZEWIKÓW NA POLSKIM FRONCIE.

**Warszawa** (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z 22 b. m.:

Front litewsko-białoruski: **Ataki nieprzyjaciela w rejonie na południe od Połocka przybrały na intenzywności,** tak w akcyi piechoty, jak artylerii. Zacięte walki w toku. **W rejonie Bobrujska, wypadem na Cietusze, rozgromiliśmy gromadzącego się wroga. Wzięto 100 jeńców** i dwa działa. Na odcinku Łuninca bez zmiany.

### DYNABURG ZAJĘTY PRZEZ WOJSKA POLSKIE.

Warszawa (W. B. K. Tutejszy organ rosyjski „Warszawskaja Riecz" doniósł w dzisiejszym numerze, że **wojska polskie zajęły Dynaburg. Bolszewicy cofnęli się na Rzeżycę. Na pozostałej linii w najbliższym czasie nie były przygotowani, tak, że pozostawili znaczną ilość broni i amunicyi.**

### WALKI O PETERSBURG.

**Wiedeń**, 23 października (PAT). Doniesienia Londynu pod datą 21 bm.: Wiadomości, że wojska czerwone odzyskały Gatczynę i Krasne Sioło nie są prawdziwe. Według ostatnich doniesień z Helsingforsu, stoją wojska Judenicza u punktu węzłowego kolei putyłowskiej. **Obsadzenie Petersburga oczekiwane jest w tym tygodniu. Wiadomość, że Kronsztad padł, nie jest prawdziwą.** W piątek popołudniu była wywieszona na twierdzy biała chorągiew. Wczoraj donieśli lotnicy angielscy, że **powiewa tam znowu chorągiew czerwona.**

(Silne ataki bolszewików na polskim froncie jak i ostatnie doniesienia o zajęciu Kijowa przez bolszewików wskazują, że sytuacya bolszewików pod Petersburgiem nie jest tak bardzo krytyczną, jakby z doniesień antybolszewickich wnosić należało. Red.)

### BOLSZEWICY W KIJOWIE!

**Londyn**, 23 października (PAT). Ministerstwo wojny donosi: Bolszewicy, wzmocnieni dywizyą wziętą z frontu polskiego, **zaatakowali dnia 15 bm. nagle Kijów. Udało się im przeniknąć do miasta. Wzmocnione oddziały ochotnicze wyrzuciły później nieprzyjaciela z miasta z wyjątkiem przedmieść zachodnich i północno-zachodnich.**

### AUSTRYA WOBEC ŻYDÓW.

**Wiedeń**, 23 października (PAT.). Na wczorajszem posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego poseł syonistyczny Stricker wnioskował, by przy zamierzonym spisie ludności zaprowadzono także rubrykę osobną dla żydów. Wnioskowi temu sprzeciwił się kanclerz Renner. Po dłuższej dyskusyi odrzucono wniosek Strickera 48 głosami przeciw 25.

# Błędy, które się mszczą.

## Krach Dmowszczyzny. — Jakich granic Polska potrzebuje. — Endeckie „pakty". — Błąd Jagiellonów. — Łyczakowska dyplomacya Dmowskiego. Endeckie „przymierze" z Sazonowem. — Dmowski a Anglia. — Sprawa Polski na kongresie zagrożona przez nieudolność Dmowskiego.

W epokach normalnych mijają lata, czasem lat dziesiątki, zanim się okaże, że jakieś posunięcie w tej „grze świata", jaką jest polityka, było dobre lub złe. W czasach dzisiejszych, kiedy wypadki pędzą z szybkością huraganu, stojącym zdala zdaje się chwilami, jakgdyby skutki następowały po przyczynach, w każdym zaś razie kara lub nagroda postępuje zaraz w ślad po winie lub zasłudze. Jesteśmy świadkami wspaniałej poglądowej lekcyi historyi, jakiej nie widział świat. A chyba żaden naród tak nie potrzebuje tej nauki, żaden więcej z niej skorzystać nie ma obowiązku, jak polski. I z dziwnem jakiemś uczuciem grozy myślimy, że od odpowiedzi na pytanie, czy z tej lekcyi skorzysta, czy nie, czy z tej strasznej zawieruchy dziejowej wyjdzie z pogłębioną świadomością swego położenia w Europie, z jasnym sądem o swych państwowych zadaniach, czy nie, czy demokracya, której moment w Polsce naprawdę dojrzał dopiero podczas tej wojny i przez nią, zdoła swą wybuchową siłą rozsadzić obręcz zaklętego koła, w jakiem się historya nasza obracała od połowy XVII-go wieku aż do rozbiorów — że od odpowiedzi na te pytania zależą losy, zależy cała nasza przyszłość, jako narodu i państwa. To też obowiązkiem każdego, kto życie swe poświęcił służbie publicznej, jest, prawdy płynące z rozpamiętywania tej osobliwej chwili już nie szeptać, ale głośno krzyczeć swemu narodowi.

Zdarza się często, że wypadki same w sobie drugorzędnego znaczenia, może dlatego, że je łatwiej od innych wyodrębnić, lepiej oświetlają położenie polityczne danej chwili, niż główne problemata wielkiej światowej polityki. Takim dla Polski wypadkiem był upadek rządów Beli Kuhna na Węgrzech. Jakikolwiek obrót wezmą rzeczy w dolinie Cisy, czy Węgry zwrócą się ponownie ku Austryi, czy też przedewszystkiem zbliżą się do Rumunii i Włoch, w każdym razie ostatni przewrót węgierski oznacza konsolidacyę tego państwa, tak jak upadek Lenina w Rosyi oznaczać będzie konsolidacyę Rosyi. Chociaż strącone z dawnej wysokości,

**Węgry stają się znów czynnikiem politycznym**

na rubieży Europy środkowej i wschodnicj, a więc w najbliższej sferze naszych interesów politycznych. Jak długo na Węgrzech panował rząd Kuhna i Samuelego, naiwnym umysłom w Polsce mogło się zdawać, że pas w Węgrzech północnych oddany przez Ententę Czechom będzie dla nas wałem ochronnym przed zalewem bolszewizmu. Z chwilą konsolidacyi Węgier cała potworność

**„kurytarza pana Dmowskiego"**

stała się jasną każdemu dziecku w Polsce.

W naszem, tak bardzo niekorzystnem położeniu geograficznem w Europie, najprostszym postulatem bezpieczeństwa Polski na zewnątrz jest **możliwie jak najdalej posunięta parcelacya jej granic.**

Powinniśmy graniczyć bezporednio z jak największą ilością państw, posiadających sprzeczne pomiędzy sobą interesy. Pomijając więc na razie zupełnie niejasną sprawę naszej granicy północnej i licząc się, jako z koniecznością, z bardzo nierównym podziałem zachodniej między Niemcy a Czechy, dążyć powinniśmy do tego, żeby na wschodzie graniczyć nietylko z Rosyą, ale i z Ukrainą i z Rumunią, a na południu ze Słowaczyzną i z Węgrami. Tymczasem konstrukcya naszych granic wedle

**koncepcyi politycznej narodowej demokracyi**

i jej przywódcy była wprost zaprzeczeniem tego postulatu. Byłoby bowiem mylnem sądzić, że słynny północno-węgierski korytarz jest tylko architektonicznym szczegółem w gmachu polityki zagranicznej p. Dmowskiego. Przeciwnie, stanowi on organiczną część systemu, opartego na przymierzu Polski z Rosyą, Czechami i południową Słowiańszczyzną, a więc z państwami, między któremi nie istnieje żadna sprzeczność interesów, a z których zato jedno ehce nam zabrać Lwów, Chełmszczyznę i Wilno, drugie — Cieszyn, a trzecie — conajmniej nic nam pomóc nie może. Z tego systemu wypłynęły zarówno pakt praski i lubłański pp. Głąbińskiego i Skarbka, jak i „porozumienie" p. Dmowskiego z pp. Sazonowem i Lwowem.

Pamiętnem pozostanie w historyi dyplomatycznej **„zdziwienie" p. Głąbińskiego, że Czesi wbrew jego układom zajęli Śląsk Cieszyński.**

Wszak narodowo-demokratyczni politycy wyobrażali sobie, że zgoda Polski na czeski kurytarz w północnych Węgrzech stanowi dostateczną kompensatę za zgodę Czech na oddanie nam Śląska Cieszyńskiego. Panowie ci nie wiedzieli, jaki w tej koncepcyi tkwi absurd polityczny. Wystarczy rzucić okiem na mapę, specyalnie zaś na trasę linii koszycko-bogumińskiej, żeby się przekonać, iż posiadanie Śląska Cieszyńskiego jest dla Czechów naturalną przesłanką bezpieczeństwa w owym północno-węgierskim korytarzu. Godząc się na okrążenie Polski przez Czechów, na ich usadowienie się w północnych Węgrzech, narodowa demokracya nietylko nie zabezpieczyła nam Śląska, lecz przeciwnie zaostrzała czeski apetyt na tę prastarą piastowską dzielnicę.

**Pakt praski jest więc dowodem bezgranicznego dyletantyzmu politycznego,**

tak samo zresztą, jak mniej znany pakt z południową Słowiańszczyzną. Życzymy tej ostatniej z pewnością wszystkiego najlepszego, jak najpiękniejszego rozwoju jej narodowości i kultury. Ale, że jakikolwiek bliższy nasz stosunek z tem państwem jest ze względu na jego sprzeczność interesów z Włochami bardzo problematycznej dla nas wartości, to rzecz najzupełniej jasna. Mamy już zresztą na to dowody. Jeżeli delegacya polska w Berlinie spotkała się właśnie u reprezentantów dyplomatycznych włoskich z bardzo chłodnem przyjęciem w sprawie Górnego Śląska, to wiemy wprawdzie doskonale, że należy to przedewszystkiem przypisać rosnącemu nieporozumieniu między Włochami a Francyą i coraz bardziej widocznemu kokietowaniu Niemiec przez Włochy, ale jest to dla nas przestrogą, ażebyśmy nie kładli, wzorem narodowo-demokratycznych dyplomatów, palców, między wszystkie półotwarte drzwi w Europie.

Zdawałoby się, że zadaniem naczelnem polityków polskich dzisiejszego pokolenia powinno być korzystanie z doświadczeń, uniknanie błędów przeszłości. Tymczasem... wspaniałe dzieło unii polsko-litewskiej w końcu XIV-go i z początkiem XV-go wieku miało w sobie jeden

**kapitalny błąd polityczny:**

zamiast dążyć do zastąpienia polsko-litewskiego dualizmu polsko - litewsko - ruskim tryalizmem, wszedł Jagiełło od samego początku na drogę podziału ziem ruskich między Polską a Litwą. Działały w tym kierunku siły i wpływy bardzo rozmaite, a nawet między sobą dyametralnie sprzeczne: ambicya osobista Witolda i polityka wielmożów małopolskich. Zamiast popierać na Rusi proces analogiczny do tego, który się na korzyść jego władzy wielko-książęcej odbył na Litwie, zamiast dążyć do stopniowego anihilowania małych udzielnych księstewek ruskich na rzecz jakiegoś wielkiego księcia kijowskiego, choćby także z rodu Giedyminowiczów, Witold starał się o zagarnięcie jak największej ilości tych udzielnych księstewek pod swoją władzę. A równocześnie Spytkowie z Melsztyna wykrawywali sobie z tych ziem ówczesnego Dalekiego Wschodu całe dzielnice dla siebie i swoich małopolskich następców. Temu zawdzięczamy wszystkie nasze późniejsze nieszczęścia: i wojny kozackie, i wielki potop XVII-go wieku, i wystąpienie Rosyi, jako wielkiego mocarstwa w XVIII-ym w. i rozbiory. Tego wszystkiego nie byłoby, gdyby obok polskiego Orła i litewskiej Pogoni ruski Anioł był się zjawił w herbie państwowym polskim w XV-ym czy XVI-tem stuleciu, nie zaś dopiero w powstańczych oznakach po-rozbiorowych. Gdy dziś na te odznaki patrzymy, moglibyśmy sądzić, że świadomość wielkiego zasadniczego błędu popełnionego w zaraniu Unii polsko-litewskiej jest u nas powszechna.

**Czemże tymczasem są wszystkie „układy" p. Dmowskiego z przedstawicielami dawnej Rosyi, jak nie powtórzeniem podziału ziem ruskich.**

Więc w wieku XX-tym mamy znowu rozpocząć chocholowy taniec w zaklętem kole między Rosyą a Niemcami.

Ale p. Dmowskiego czekała niespodzianka podobna do tej, która spotkała biednego dyplomatę z Łyczakowa, tylko że w znacznie zwiększonych rozmiarach.

**Cała jego polsko-rosyjska konstrukcya**

spoczywała na podstawie czynnej interwencyi Ententy w Rosyi. Dziś jest rzeczą obojętną, czy w tej mierze zapadła lub nie formalna uchwała Rady Najwyższej, albowiem jest rzeczą pewną, że interwencyi w Rosyi nie będzie. Trzeba było dopiero tego faktu, żeby narodowo-demokratycznego polityka przekonać, jak fałszywemi były jego rachuby. Bo tego ani on, ani jego podwładni nie zrozumieją nigdy, że o kierunku działania danego państwa nie decydują żadne układy, ani żadne zobowiązania, choćby bardziej formalne i przez bardziej uprawnione zawarte czynniki, niż p. Dmowski, jako reprezentant Polski z jednej, a p. Sazonow z drugiej strony. Nie zrozumieją nigdy, że o tym kierunku decyduje siła rzeczy, duch dziejów narodu i państwa. A ta siła rzeczy i ten duch dziejów wskazują nam bardzo wyraźnie linię polityki zagranicznej Rosyi z chwilą, w której się dokona jej konsolidacya państwowa. Linia ta idzie równocześnie na Konstantynopol i Saloniki, może Cattaro, i na Lwów, Mińsk, Wilno i... Warszawę!

Ale pakta praskie, lublańskie i paryskie nie wyczerpują jeszcze całego bankructwa narodowo-demokratycznej polityki zagranicznej. W chwili, kiedy nieporozumienia między Francyą a Włochami, Włochami a Serbią, Ameryką a Japonią z każdym dniem stają się głębsze i bardziej widoczne; kiedy dzięki nieporównanemu położeniu geograficznemu W. Brytanii i opartemu na niem geniuszowi jej dyplomacyi, ster losów świata coraz bardziej wyłącznie przechodzi w ręce angielskie, kiedy przesunięcie się punktu ciężkości z Paryża do Londynu znajduje swój zewnętrzny wyraz symboliczny w przeniesieniu najważniejszych pertraktacyi pokojowych w naszej sprawie z nad Sekwany nad Tamizę; kiedy w Polsce wszyscy już wreszcie zrozumieli, że nasza granica wschodnia a z nią razem nasze bezpieczeństwo państwowe **zależą od sharmonizowania naszej polityki zagranicznej z angielską**

w takiej chwili nasz „pierwszy" reprezentant na Kongresie pokojowym staje wobec drzwi zamkniętych, które się właśnie przed nim i tylko przed nim nie otworzą.

Lecz Brutus jest mężem ze wszech miar szanownym. Z gmachu polityki zagranicznej p. Dmowskiego nie pozostał literalnie kamień na kamieniu. Jego polsko-czesko-południowo-słowiańsko-rosyjski sztandar leży poszarpany w strzępy. Każda jego umowa, każde porozumienie kończy się kompromitacyą. Każdy jego ruch na Kongresie budzi w kraju lęk i odrazę. Ale nic to. Pan Dmowski jest dalej przedstawicielem Polski wobec mocarstw świata. Miałoby to znaczyć, że na pytanie, postawione u wstępu, pytanie, od którego rozwiązania zależą nasze losy, dziś już mamy sobie odpowiedzieć: nie!

**Externus.**

# Minister Eberhardt specyalista od strajków kolejowych!

**Prowokowanie kolejarzy przez min. Eberhardta! Wszyscy bolszewicy! — Karygodne lekceważenie żądań kolejarzy! — Czy poszanowanie prawa obowiązuje ministrów?**

Jeszcze nie skończył się strajk robotników rolnych, a już prowokuje się kolejarzy w niesłychanie cyniczny sposób. Doszło już bowiem do tego, że kapitał i jego sługusy, gdy tylko zanosi się na wystawienie pewnych żądań ekonomicznych ze strony robotników, z góry starają się uniemożliwić spokojny przebieg zatargu, z góry chcą doprowadzić do nieobmyślanych wystąpień mas, z góry traktują najskromniejsze żądania jako bolszewickie i niemożliwe do przyjęcia, z góry na własną rękę ogłaszają strajk i wydają odpowiednie rozkazy.

Brzmi to jak coś fantastycznego, a jednak jest prawdą. Bo oto osławiony p. Eberhardt — minister kolejowy — który jest specyalistą od strajków kolejowych, obecnie wysłał depeszę do dyrekcyi kolejowych, uprzedzającą, że kolejarze mają wystawić żądania, które określa z góry jako „w części notorycznie niemożliwe do przyjęcia" i daje wskazówki, jak postępować w razie wybuchu strajku.

Mało tego; p. Jakubowski na własną rękę przekręca niektóre ustępy depeszy tej, zaostrzając jeszcze jej charakter i bez tego wysoce prowokacyjny.

Żądania kolejarzy p. Eberhardt nazywa bolszewickiemi. A jakież są te bolszewickie żąda-

**nia?** Dotyczą one wyłącznie płac, aprowizacyi, umundurowania.

Pan Eberhardt **kpił sobie dotychczas z żądań kolejarzy, lekceważył komisyę sejmową, nienawistnym okiem patrzy na Związek kolejarzy,** a gdy zrozpaczeni kolejarze pragną zapomocą organizacyi swej poprowadzić akcyę zmierzającą do polepszenia bytu, gdy wybierają drogę **rokowań** i pośrednictwa posłów sejmowych — pan minister, zamiast być orędownikiem swych podwładnych, **denuncyuje ich i oskarża o zamiary strajkowe,** których nie było i niema, o bolszewizm, którym przesiąknięty jest p. minister, p. Jakubowski i inni.

Jest to niesłychane, aby minister komunikacyi, zamiast uzdrowić opłakane stosunki komunikacyjne, „fachowo“ **jątrzył i prowokował masy kolejarzy, wytwarzając wśród nich rozgoryczenie!**

Czy hasło poszanowania prawa, rzucone z trybuny sejmowej przez p. Wojciechowskiego nie obowiązuje ministrów?

Głupia i tępa burżuazya nasza uczepiła się ostatniego strajku kolejowego w Anglii, jako wzoru, jak należy prowokować i zwalczać strajk.

Otóż stwierdzić należy, że w Anglii postępowanie pp. Eberhardtów i Jakubowskich spotkałoby się z jednomyślnym odporem całej uczciwej części społeczeństwa i że panowie tacy ani chwili nie pozostawaliby na stanowiskach swych.

Lloyd George dążył do złagodzenia zatargu z kolejarzami i ostatecznie doprowadził do porozumienia. A zresztą, skąd panu, panie Eberhardt, do ministrów angielskich? Co wolno wojewodzie...

# Sprawa służby domowej.

**Pańszczyźniane warunki życia i pracy służby domowej. — Stanowisko pracodawców. — Projekt rządowy.**

Żyjemy w epoce, gdy wszystkie najbardziej nawet uciśnione warstwy robotnicze budzą się do nowego życia, do walki o wyzwolenie. Minęły czasy, gdy socyalizm krzewił się tylko wśród robotników fabrycznych i t. zw. arystokracyi robotniczej tj. robotników wysoko kwalifikowanych. Dobra nowina wyzwolenia pracy przez oddanie jej narzędzi w ręce narodu dotarła już do najmniejszych warsztacików i do najciemniejszych suteryn wyrobniczych, przenika w regiony, które zdałoby się jeszcze tak niedawno, wiecznie będą domeną kerykalizmu, na wieś. Budzą się ze snu wiekowego krociowe rzesze nowoczesnych pańszczyźniaków, robotników rolnych. Do jednej jeszcze tylko warstwy robotniczej nie dotarły promienie nowego słońca, do służby domowej.

Gdy to piszę słyszę już z góry syk gniewu, jaki słowa moje wywołają wśród całego zastępu prawdziwej i pseudo-burżuazyi. Dla olbrzymiej większości pracodawców służąca domowa to najszczęśliwsza a zarazem najbardziej zbrodnicza istota na świecie. W zamian za mieszkanie w pełnej wyziewów kuchni, jedzenie w ilości i jakości jaką państwo uznają za stosowne dla istoty pochodzącej z „niższej“ klasy, a więc, a więc „nizko“ przyzwyczajonej, **dzień roboczy długości zależnej od potrzeb i woli pani,** płacę normalną nie wystarczającą na trzewiki, **traktowanie przez ty, a często gęsto krzyki i obelgi** ze strony całej rodziny pracodawcy, **nie wyłączając małych dzieci,** ma możność dokuczania państwu i z możności tej bardzo często korzysta. Mein Liebchen, was willst du noch mehr!

Do tego należy jeszcze dodać, że służąca jest napiętnowana w większych miastach książką służbową i zdana na na łaskę każdej pracodawczyni, która może kilku pociągnięciami pióra **uniemożliwić jej dostanie innej posady.** Nie wolno wprawdzie zasadniczo pisać złych świadectw, ale są pewne milcząco umówione formułki w rodzaju: „odchodzi zdrowa i zapłacona“, które zamykają przed napiętnowaną drzwi „lepszych“ domów, a w razie jakiegokowilek czysto służbowego zatargu pierwszą i ostatnią rozstrzygającą instancyą **jest policya,** wyrokująca oczywiście zawsze na korzyść „skrzywdzonych“ pracodawczyń. Dla służącej nie istnieją żadne sądy przemysłowe, żadna ochrona pracy. **Pan komisarz policyi to jej ustawodawstwo robotnicze.**

Że w tych warunkach służąca jest pełna rozgoryczenia i w miarę możności nie umila życia swoim pracodawcom, to jest koniecznością psychologiczną. Gdyby panie uskarżające się na złe narowy swoich służących, mogły się na jedną dobę z niemi na dole pomieniać, zrozumiałyby doskonale, że obecne „wady“ służących są nierozerwalnie złączone z pańszczyźnianemi warunkami ich życia i pracy. Póki te ostatnie nie ulegną gruntownej rewizyi, póki praca domowa najemna nie zostanie **uregulowane przez ustawodawstwo robotnicze i klasowe związki zawodowe,** tak jak się to już stało z wszelką inną pracą najemną, póty nie znikną „wady“ służących.

Z myślą podobną wszakże nie chcą się pogodzić pracodawcy, ba, nawet nieśmiałe próby pewnego uregulowania warunków najemnej pracy domowej podejmowane przez uczciwszych klerykałów traktują jako zamach na swoje prawa, jeśli nie wręcz jako „bolszewizm“. Typowym przykładem tego jest los artykułu rozesłanego przez jedną z uczciwszych klerykałek do wszystkich redakcyi krakowskich z wyjątkiem oczywiście „Naprzodu“. Jakkolwiek zawierał on najminimalniejsze żądania dla służących w rodzaju uprzejmego traktowania ich przez pracodawców, a natomiast długo i szeroko rozwodził się nad ich obowiązkami, **nie zamieściło go żadne pismo krakowskie** nie wyłączając „Głosu Narodu“ organu katolickich „związków robotniczych“, natomiast „Goniec“ zamieścił nań replikę pióra jednej z pracodawczyń odpierającą z oburzeniem ten zamach na świętość kuchennego ogniska, nie zamieszczając oryginału, który tę replikę wywołał.

Te i tym podobne **wypadki stwierdzają niezbicie, że ustępstw dobrowolnych ze strony pracodawców służące spodziewać się nie mogą.** Polepszenie swej doli mogłyby osiągnąć tylko **na drodze zrzeszenia się w związek zawodowy i wytrwałej walki klasowej, jest to jednak silnie utrudnione przez niski stan uświadomienia ogółu służących i machinacye klerykałów, którzy nadużywaniem ich religijności i ochłapami jałmużny w różnych Zytach usiłują odwrócić** ich uwagę od jedynego sposobu polepszenia swej doli. Narazie więc możnaby dla nich uczynić coś tylko drogą narzucenia z góry. Na tę drogę wstąpiło Ministeryum pracy i opieki społecznej opracowując projekt ustawy o służbie domowej, wprowadzający radykalne zmiany w dotychczasowych przepisach.

Projekt przewiduje:

**zniesienie książek służbowych,**

a zastąpienie ich książkami umowno-obrachunkowemi. Zniesione mają być również — obowiązujące dotychczas świadectwa, **których wydawanie ma mieć miejsce jedynie na wyraźne żądanie służących.**

Do służby wolno będzie przyjmować **tylko osoby powyżej lat 14, przyczem w wieku od 14—18 lat stanowić będą kategoryę młodocianych i będą podlegać specyalnym przepisom,** na mocy których praca ich kończyć się będzie o godzinę wcześniej niż służby dorosłej.

Praca służącej (ego) **trwać może najwyżej**

**od 6 rano do 8 wieczór względnie od 7 rano do 9 wieczór z 2 godzinną przerwą.**

W niedzielę od 4 popoł. **wszelka praca ustaje.**

Po roku służby **każda służąca (y) ma prawo**

**do dwutygodniowego urlopu.**

Praca nocna między 9 wieczór a 7 rano, lub 8 wiecz. a 6 rano może być **wymagana od służącej jedynie w razie nagłej choroby w domu** lub nieszczęśliwego wypadku.

Wynagrodzenie pieniężne służącej (ego)

**składa się z miesięcznej pensyi i gratyfikacyi**

t. zw. gwiazdki. **Pensya zależy od dobrowolnej umowy stron i wypłacana jest miesięcznie z dołu.**

Gratyfikacya **ma być wypłacona w pieniądzach na święta Bożego Narodzenia, wynosząc** 25—100 proc. miesięcznej **pensyi, zależnie od** czasu służby. Po roku służby **gratyfikacya nie**

# O równości.

**Kiedy** świat starożytny stanął u kresu swego bytu, kiedy starzy bogowie umarli, a ich wizerunki, stały się pomnikami na grobie kultury pogańskiej, kiedy rozkład starego społeczeństwa naocznie uwydatnił, że stare ideały straciły swą moc wskrzesicielską, kiedy świat cywilizowany tonął pod zalewającymi go falami barbarzyństwa, — wtedy zabrzmiał potężny głos i rozległ się na cały świat:

„Kochajcie wrogów swych. Dziećmi jednego Ojca jesteście! Przed obliczem Boga wszyscy są równi!“

I skończył się wielki okres życia ludzkości, okres narodów wybranych i barbarzyńskich, i nastał okres równouprawnienia ludzi i narodów przed Bogiem.

Wielcy władcy, zamieszkali w nieprzystępnych zamczyskach, rządzili chłopstwem pańszczyźnianem tak samo, jak ongiś ich przodkowie niewolnikami. Ich władza nad życiem i mieniem swych podwładnych niczem prawie nie różniła się od władzy patrycyuszów. Baronowie, książęta, królowie z Bożej łaski czuli się w prawie być nieograniczonymi opiekunami ogromnej większości ludu i prowadzili między sobą zacięte walki, w celu uzyskania dla siebie jak największej ilości podwładnych. I tak się działo pod błogosławieństwem kościoła, który, wskazując chłopu na pana, niszczącego podczas polowania plon całorocznego jego mozołu, prawił w te słowa:

„Przed obliczem Boga w niebiosach równi jesteście, braćmi jesteście!“

Tak przeszły stulecia...

Lecz oto w nowopowstałych miastach poczęła budzić się do życia nowa klasa społeczna i zdobywać sobie potężne wpływy na całe życie gospodarcze krajów. W zwycięskim swym pochodzie mieszczaństwo było tamowane przez opór magnateryi feudalnej, w której rękach spoczywała wyłączna władza, przeciwna wszelkiemu rozwojowi i postępowi.

I znów zabrzmiało hasło: Wolność, Równość, Braterstwo! i pogrzebało średniowieczny feudalizm, stawiając u steru władzy mieszczaństwo.

I rozpoczął się nowy okres życia ludzkości. Miasta powiększały się z zawrotną szybkością, fabryki, jak grzyby po deszczu, przez noc wyrastały z pod ziemi, zaćmiewając promienie słoneczne dymem swych kominów; całe zastępy chłopstwa odrywały się od ziemi, zdążając do miast na zarobki. Wytworzyły się rzesze wydziedziczonych, wegetujących z zarobku dziennego i przymierających głodem w razie pozbawienia roboty. Stało się położenie ludu pracującego gorszem, niż było za czasów niewolnictwa i pańszczyzny. Właścicielowi bowiem niewolnika zależało na tem, by mieć robotników silnych i zdrowych, i nie morzył ich głodem, chłop zaś pańszczyźniany, żyjąc na roli, nigdy nie odczuwał ostatecznego braku chleba.

Proletaryusz zaś, będąc „wolnym najmitą“ miał jedyną tylko wolność rzeczywistą — umierania z głodu. A równość? O, ona została urzeczywistniona! Jeżeli bowiem Jean Valjean ukradł dla głodnej siostry i jej dziatek bochenek chleba i został za to ukarany więzieniem, to mógł pocieszyć się wysoce budującą myślą, że gdyby ów występek był popełniony przez jakiegokolwiek fabrykanta, to tego ostatniego spotykałaby ta sama kara. Przed obliczem bowiem prawa równi jesteśmy, obywatelami jesteśmy. Tylko, że fabrykant zazwyczaj nie potrzebuje kraść chleba dla głodnych dziatek, a kupuje im biszkopty...

Ale otóż fabryki w rozmaitych krajach zaczęły wytwarzać więcej towarów, niż kraje te były w stanie zużytkować. Zaczęły się walki zbrojne pomiędzy rozmaitemi państwami o rynki zbytu.

Przy coraz większej produkcyi ogniska tych walk stale się powiększały, póki wreszcie nie nastąpiła ostateczna katastrofa — wojna europejska. Początkowo miała to być zwykła wojenka o rynki zagraniczne, jedynie tylko w nieco większych rozmiarach. Ale okazało się, że nie jest łatwą rzeczą skrępować siły, które się rozpętało, i w rezultacie strasznie rozpędzona maszyna kapitalistyczna uległa częściowemu zniszczeniu.

I wtedy w ogólnym chaosie, jaki zapanował, rozbrzmiał nagle potężny głos proletaryatu, który jedyny ze wszystkich klas społecznych wyszedł z wojny ze wzmożonem poczuciem klasowej solidarności i ze zdolnościami państwotwórczemi.

Poraz trzeci w chwili przełomowej życia ludzkości zabrzmiało słowo Równości. Na ten raz jednak już nie równość przed Bogiem, ani przed prawem, jeno równość w zaspokojeniu najżywotniejszych potrzeb człowieka — równość ekonomiczna.

To wielkie hasło rewolucyjne, pielęgnowane i wypiastowane w przeciągu stulecia całego przez najlepszych synów ludzkości, wyrwało się z podziemi na świat boży i promienieje blaskiem przerażającym dla wszystkich tych, którzy, żyjąc dotychczas pracą pracowników, myśleli, że sami zakończą swój żywot przy starych warunkach i dzieciom swym i wnukom zgotują żywot pełen spokoju i lenistwa. Dla klasy zaś robotniczej jest to zorza nowych czasów i, walcząc teraz ciężko, często ginąc w boju, wiedzą robociarze, że ich dzieci i wnuki nie będą towarem roboczym w ręku spadkobierców teraźniejszych jeszcze panów. **Os.**

—o—

może być niższą od pensyi miesięcznej. W razie uchybienia terminu zapłaty służbodawca płaci służącej (emu) odsetki od zaległej należności w stosunku 10 proc. miesięcznie.

Pomieszczenie służącej (ego)

**powinno być widne i suche.**

Używanie pokojów przeznaczonych dla służby dla innych celów jest wzbronione. Zakazuje się spania służącej w komórkach, na pawlaczach i w pomieszczeniach nieogrzewanych. Przy mieszkaniach na piętrach, począwszy od 3-go, zastrzega się dla służących używalność windy.

Pożywienie służby domowej powinno być zdrowe i dostateczne. Składać się ono ma z 4-ch posiłków dziennie.

Regestracya służby znosi się w tych miastach, w których istniała. Stręczenie służby domowej zrównane zostaje z każdem innem pośrednictwem pracy i przechodzi do państwowych, oraz miejskich biur pośrednictwa pracy dla służby domowej, a także do instytucyi społecznych i związków zawodowych.

W projekcie ustawy przewidywane jest **utworzenie Komisyi dla spraw służby domowej,** której żądaniem byłby nadzór nad właściwem spełnianiem przepisów prawnych o służbie domowej.

Postulaty te są zupełnie słuszne jakkolwiek wymagałyby uzupełnienia w wielu punktach. Tak np. koniecznem jest oznaczenie płacy minimalnej. Jest jednak obawa, że nawet w razie uchwalenia tej ustawy przez Sejm, co w jego obecnym składzie jest bardzo wątpliwe, pozostałaby ona na papierze, o ile same zainteresowane nie potrafią swych praw energicznie bronić! Uczynić to mogą tylko w ramach klasowej, zawodowej organizacyi, oparte o cały zorganizowany proletaryat, który jedynie może i chce tym najnieszczęśliwszym swoim siostrom podać dłoń pomocną i uczyni to niewątpliwie gdy tej pomocy zażądają, ale do tego koniecznem jest zorganizowanie się ich w ramach zawodowej i politycznej organizacyi klasowej.

**W. J. G.**

# Arcybiskup zakazuje śpiewać „Boże coś Polskę“!

## Jeszcze jeden wróg fioletowy polskości, tym razem w Ameryce! — Godny kolega moskalofila biskupa Łosińskiego.

„Pobudka“, pismo wychodzące w Bostonie w Stanach Zjednoczonych Ameryki, donosi:

„Arcybiskup chicagoski, **Mundelein,** ogłosił ostatnio rozporządzenie, iż **w kościołach polskich** pod jego jurysdykcyą, **nie wolno śpiewać hymnu „Boże coś Polskę“ i pieśni „Serdeczna Matko“.** Tak nam donoszą z Chicago ze źródeł wiarygodnych.

Z powodu tego drakońskiego anty-polskiego rozporządzenia, w kołach polskich patryotycznych księży i parafian w Chicago zapanowało wielkie rozgoryczenie, albowiem zakaz ten jest **bolesnym policzkiem dla polskiej narodowości i** — jednym więcej dowodem **polakożerczości tego kościelnego dygnitarza, który już niejedną krzywdę polskości w swej archidyecezyi wyrządził.**

Anty-polskie rozporządzenia **arcybiskupa** chicagoskiego Mundeleina z lat ostatnich zasługują na to, aby je wszystkie chronologicznie spisać, objaśnieniami zaopatrzyć i w rodzaju zażalenia posłać nietylko do wyższych władz kościelnych, ale także i **do rządu polskiego,** wreszcie do naszego polsko-katolickiego episkopatu w ojczyźnie. Niech się raz wreszcie dowiemy, czy chicagoski arcybiskup Mundelein jest naprawdę zwolennikiem kontynuowania na gruncie amerykańskim **pruskiego hakatyzmu przeciwko polskości,** czy też wydaje takie drakońskie anty-polskie rozkazy z „wyższego dopuszczenia bożego“.

Wszyscy jeszcze pamiętamy tę sławetną kampanię w archidyecezyi chicagoskiej **przeciwko językowi polskiemu w polskich szkołach parafialnych.** Pamiętamy doskonale te „wywiady“ arcybiskupich funkcyonaryuszy, ogłaszane w gazetach chicagoskich, a opiewające, że dążeniem arcybiskupa jest **zniesienie wszelkich różnic narodowościowych pomiędzy wyznawcami** pod jego kontrolą, zniesienie wszystkich języków w szkołach parafialnych z wyjątkiem angielskiego itp.

Arcybiskup Mundelein najwidoczniej wyobraża sobie, że żyje w czasach **hiszpańskiej inkwizycyi** i że Polacy drakońskich jego rozkazów potulnie słuchać muszą!

I w tem może doznać bolesnego zawodu, boć przecie społeczeństwo polskie jeszcze nie spodlało do tego stopnia, aby pozwoliło na siebie pluć **jakiemuś arystokracie we fioletach, na utrzymanie którego bądź co bądź musi płacić.“**

# Książki nadesłane.

**Uciekajta Chłopy! Socyaliści idą! Rozważania o reformie rolnej, chłopskiej niedoli i łasce pańskiej co na pstrym koniu jeździ** napisał **Franciszek Dąb.** Doskonała broszurka przedstawiająca sprawę reformy rolnej i odpierająca jasno i dobitnie potwarze rzucane przez klerykałów i piastowców na ruch socyalistyczny na wsi. Napisana w formie dyalogu, w sposób bardzo zajmujący nadaje się równie dobrze do użytku referentów wiejskich jak do czytania dla zupełnie nawet nieuświadomionych chłopów. **Wszystkie organizacye prowincyonalne powinny zakupić większą ilości tej doskonałej broszury.** Jest ona do nabycia w administracyi **„Prawa ludu“ i kosztuje 2 korony.**

**Józef Relidzyński. Tryptyk listopadowy.** Znany poeta—legionista sięgnął myślą w przeszłość i dobył z niej obrazy żywe, wspaniałe, do niedawna bolesne — powstania listopadowego. „Tryptyk listopadowy“ składa się z trzech poemacików „Łukasiński“ „Rewia“ „Brodnica“. „Rewia“ jest właściwie lirycznym obrazkiem napisanym jako ogniwo wiążące pierwszy i trzeci poemacik, ale „Łukasiński“ i „Brodnica“ przedstawiające 2 momenty męczeńskiej naszej przeszłości, dziś już nie tak bolesne, gdyż są jeno — przeszłością, kaźń Łukasińskiego i złożenie w ręce Prusaków broni przez wojsko polskie pod Brodnicą, zdradzają wybitny talent epiczny u poety oddanego dotąd wyłącznie liryce.

Najsilniej wykazuje to „Łukasiński“. „Brodnica“ pełna jest jeszcze refleksów lirycznych z chwil przez samego poetę przeżytych, chwil tak niedawnych, tak bolesnych, a tak już mgłą naszłych, chwil lata i jesieni 1917 r.

Pożądanem byłoby dla poezyi polskiej, aby p. Relidzyński nie zeszedł już z drogi twórczości epicznej rozpoczętej tak szczęśliwie „Łukasińskim“.

# KRONIKA.

**KIEDY ODBĘDZIE SIĘ POSIEDZENIE KOMISYI BUDŻETOWEJ?!** Mamy już koniec października, a dotąd nie zwołał prezydent miasta komisyi budżetowej celem uchwalenia budżetu na r. 1920. Rok budżetowy rozpoczyna się obecnie 1 stycznia. Kiedy więc Rada miejska załatwi budżet, kiedy dotąd nie rozpoczęto nawet obradować w komisyi budżetowej?! Czekamy na odpowiedź.

**Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dzisiaj po raz pierwszy Szekspirowski „Makbet“ nie grany w naszym teatrze od roku 1913. W przedstawieniu tem, wprowadzono częściowo nową inscenizacyę, zmierzającą do skoncentrowania akcyi i ułatwienia zmian, tak częstych u Szekspira.

Scena otrzyma obramienia architektoniczne, dostosowane do epoki akcyi, niezmienne przez cały ciąg dramatu. Tło każdego obrazu, zaznaczone będzie przez to najmniejszą ilością akcesoryów i dekoracyi. Tytułową kreacyę gra i tym razem pamiętny w niej p. J. Sosnowski. Lady Makbet odtworzy p. Róża Łuszczkiewicz-Gallowa, króla Dunkana p. M. Jednowski, Makdufa p. J. Guttner i inni. W interpretacyi czarownic zerwano z szablonową tradycyą powierzania ich mężczyznom. Grają je tym razem p. Czarnecka, Modzelewska, Ordyńska. „Makbet“ powtórzony będzie w sobotę 25 bm. i niedzielę 26 bm. Bilety na środę 22 bm. ciemno-zielone **mają ważność na czwartek 23 bm. zaś czwartkowe jasnozielone na sobotę 25 bm.**

**OTWARCIE TEATRU BAGATELA** nastąpi w sobotę dnia 25 bm. Na inauguracyjnem przedstawieniu, które rozpocznie się o godz. 7 i pół wiecz. odegraną zostanie poraz pierwszy w Krakowie ciekawa komedya Gabryeli Zapolskiej pt.: „Kobieta bez skazy“. Sztuka ta zakazana w Galicyi przez cenzurę graną była z niezwykłym sukcesem w Warszawie zdobywając gorące uznanie prasy i publiczności dla swych niezwykłych walorów artystycznych. Rolę tytułową w „Kobiecie bez skazy“ odegra na scenie „Bagateli“ p. Iza Kozłowska, inne role główne spoczną w rękach wytrawnych p. Heleny Łąckiej i Brzeskiego. Reżyseryę komedyi prowadzi p. Ludwik Czarnowski, główny reżyser teatru. Bilety na inauguracyjne przedstawienie począwszy od dnia soboty w południe nabywać będzie można w kasie teatru za okazaniem zaproszenia.

**Z FILII ZWIĄZKU ARTYSTÓW SCEN POLSKICH W KRAKOWIE** otrzymujemy następujące pismo:

**Przy teatrze „Operetka w Nowościach“ w Krakowie** zawiązała się filia Związku Art. Scen Polskich w Warszawie i na pierwszem walnem zgromadzeniu w obecności dwudziestu członków pod przewodnictwem delegata Z. A. S. P. filia „Bagatela“ kolegi Trzywdara wybrano zarząd, w skład którego weszli: Ludwik Latajner-Lawiński (prezes), Bol. Remin (sekr.), Zdzisław Gruenberg-Górzyński (skarbnik) i Józef Solnicki i Wład. Ochrymowicz członkowie zarządu.

Wobec pogłosek, jakoby aktorzy „Teatru Nowości“ uchylali się od publicznej oceny swej pracy a zadawalniali się płatną reklamą stosowaną przez dyrekcyę tegoż teatru, zarząd filii Związku A. S. P. w Krakowie oświadcza publicznie, że za wszelkie reklamy wychodzące wprost z dyrekcyi grono artystów nie może brać odpowiedzialności, jak również za to, że dyrekcya nie uważała za stosowne, przyjętym powszechnie zwyczajem dać Redakcyjnym poszczególnych pism wolnych biletów. Artyści oświadczają, że fachowej recenzyi poddają się z całem zaufaniem, wychodząc z tej zasady, że praca aktora musi być poddaną pod publiczną kontrolę. **Filia Z. A. S. P. „Operetka w Nowościach“.**

**W OGNISKU NAUCZYCIELSKIEM,** Rynek 29, II. p. odbędzie się w sobotę, dnia 25 bm. pierwsze **zebranie Sekcyi odczytowej,** na którem p. J. Dziedzic przemówi na temat: „Moje spostrzeżenia w czasie pobytu w Anglii“. **Początek** o godz. 6 wieczór.

**ŚMIERĆ POD KOŁAMI WOZU.** W nocy 23 bm wracała do domu wraz z dziećmi z Bronowic Józefa Marczewska. Przy wymijaniu fur naładowanych węglami, woźnica najechał na kupę kamieni, a wóz wraz z jadącymi się przewrócił tak nieszczęśliwie, że św. p. Józefa Marczewska pod kołami wozu z węglem **znalazła śmierć na miejscu,** reszta jadących wyszła bez szwanku.

**OGŁOSZENIE O REJESTRACYI ZAGRANICZNYCH WALUT I PAPIERÓW PROCENTOWYCH.** Na zasadzie art. 4, 7 i 12 Ministra Skarbu w przedmiocie utworzenia Państwowej Centrali Dewiz z dn. 23 września 1919 r. „Monitor Polski“ Nr. 215, Państwowa Centrala Dewiz wzywa niniejszem do zarejestrowania walut i walorów zagranicznych w którejkolwiek z następujących postaci: 1. banknoty, bony skarbowe i inne papiery i znaki pieniężne, 2. weksle, przekazy i czeki płatne zagranicą, 3. pozostałości kredytowe na rachunkach bieżących w bankach zagranicznych oraz należytości u osób lub firm, mających siedzibę zagranicą. 4. otwarte kredyta zagraniczne, zabezpieczone jakimikolwiek wartościami. 5. otwarte akredytywy towarowe firm zagranicznych, 6. papiery procentowe i dywidendowe zagraniczne, z wyjątkiem papierów rosyjskich, austryackich i węgierskich. Do zarejestrowania powyższych walut obowiązane są wszystkie osoby i firmy w państwie Polskiem, posiadające waluty i walory w sumie ogólnej nie niższej, jak 2.000 marek polskich, podług wartości kursowej. Do walut zagranicznych nie zalicza się rubli rosyjskich oraz niestemplowanych banknotów Banku Austryacko-Węgierskiego. Należytości w walucie koronowej, wymienione wyżej pod punktami 2—5 podlegają rejestracyi i kontroli Państwowej Centrali Dewiz. Deklaracye, sporządzone podług wzorów winny być do dnia 31 października b. r. przesłane w liście poleconym do Państwowej Centrali Dewiz (War-

szawa, ul. Bielańska Nr. 10—12), lub złożone w jednym z Oddziałów Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej za odpowiedniem pokwitowaniem. (Dalsze szczegóły interesanci znajdą w urzędowym „Monitorze Polskim“).

Niezadeklarowanie walut do rejestracyi, podanie wiadomości niezupełnych i nieścisłych i niezgłoszenie państwowej Centrali Dewiz transakcyi będzie karane zgodnie z art. 14 rozporządzenia Ministra Skarbu w przedmiocie utworzenia Państwowej Centrali Dewiz z dn. 23 września b. r. w drodze administracyjnej karą aresztu do 3 miesięcy względnie grzywną do 50.000 marek, prócz tego wartości, stanowiące przedmiot przekroczenia ulegają konfiskacie.

**NACZELNIK GMINY DĄBRÓWKI NIEMIECKIEJ** pomimo, że na publicznym zgromadzeniu dnia 9 lutego 1919 otrzymał z powodu niezadawalniającej gospodarki w gminie votum nieufności z żądaniem natychmiastowego złożenia mandatu i mimo, że przyrzekł publicznie złożyć swój urząd po przeprowadzeniu rachunków, swój urząd dalej piastował. Przy wyborach do rady gminnej dn. 28 sierpnia br. został p. naczelnik Seweryn Baranowski ponownie do rady przez klikę złożoną z 17 wyborców z pierwszego koła wybranym. Dnia 22 września br. odbyły się wybory, na naczelnika gminy i p. Seweryn Baranowski został wójtem przez radnych z pierwszego i drugiego koła wybranym, ku zadowoleniu tutejszych Niemców i Żydów, a **niezadowoleniu tysiąca ludności.**

Zaraz na początku pracy radzieckiej III. i IV. koła wyszedł na jaw wielki skandal cukrowy p. Baranowskiego. Albowiem jak w starostwie już sprawdzono, pobierał on cukru dla **1570** osób, a obdzielał niem tylko **631**, to znaczy, że zostawał mu co miesiąc cukier dla **939** osób, to jest, dla wszystkich w Dąbrówce zamieszkałych kolejarzy, którzy pobierają swe przydziały w konsumie kolejowym. Przed wojną posiadał p. Baranowski tylko mały domek mocno obdłużony za to obecnie posiada wielką realność kupioną w czasie wojny.

**SKŁADKI:** „Dla Ciechańskicj“ złożyli robotnicy warsztatów reperacyjnych wojskowych w koszarach Sobieskiego w Krakowie koron 35. Wł. Jelski, Zakopane K 10.

**REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO**
Czwartek: „Makbet“ Szekspira.

**REPERTUAR TEATRU POWSZECHNEGO.**
Czwartek: „Chrześniak wojenny“.

**KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH**
(Rynek gł. Linia A—B, L. 39):
Czwartek, o godz. 5: prof. Ludwik Skoczylas: „Kurs literatury powszechnej 19 w.“; o godz. 7: Dr Henryka Fromowiczówna: „Kurs historyi sztuki“ (z demonstracyami).

**KURSA LITERACKIE** (ul. św. Anny l. 2):
Czwartek: Wilhelm Feldman: „Teatr współczesny“.

# Z życia partyjnego.

**WZYWA SIĘ WSZYSTKIE ORGANIZACYE P. P. S.,** które urządziły dzień prasy, a do tego czasu nie nadesłały jeszcze pieniędzy i sprawozdań, aby to bezzwłocznie uczyniły. W przeciwnym razie ogłosi się te organizacye w pismach partyjnych. Sprawozdania i resztę niesprzedanych znaczków i nalepek odesłać do Sekretaryatu K. W., zaś pieniądze na ręce skarbnika tow. Feliksa Stattera, Kraków — Grodzka 13.

Równocześnie wzywa się jeszcze raz wszystkie Komitety miejscowe i R. R. P. P. S. o nadesłanie adresów prezydyów tychże, gdyż wiele jeszcze Komitetów mimo kilkakrotnych wezwań, tego nie uczyniły. **Sekretaryat Komitetu Wyk. w Krakowie.**

**POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ROBOTNICZEJ P. P. S.** w Krakowie odbędzie się w sobotę dnia 25 października o 7 wieczór. Uprasza się o punktualne przybycie.

**Prezydyum R. D. R. P. P. S.**

**PEŁNE POSIEDZENIE RADY ROBOTNICZEJ P. P. S.** Krakowskiej odbędzie się w poniedziałek dnia 27 października o 7 wieczór w sali Zwizku Stow. robot. Dunajewskiego 5. — Wzywa się wszystkich członków Rady o bezwarunkowe i punktualne przybycie.

**Prezydyum R. D. R. P. P. S.**

**WYDZIAŁ RADY ROBOTNICZEJ PPS. W KRAKOWIE** uprasza Towarzyszy partyjnych, mogących dać kwatery delegatom na konferencyę światową w dniach 1. 11. — 2. 11. aby raczyli zgłaszać do Sekretaryatu R. D. R. codziennie od godz. 4—6 wiecz. **Prezydyum R. D. R.**

**ZEBRANIE KOMISYI KOBIECEJ R. D. R. P. P. S.** odbędzie się w czwartek 23 października o g. 7. Dunajewskiego 5, oficyny lewe, III p.

**BACZNOŚĆ CHÓRZYŚCI!** W piątek dnia 24-go bm. **wyjątkowo o godz. 7-ej próba.** Ze względu na niedzielny występ na jubileuszu u drukarzy uprasza się o niezawodne i punktualne przybycie.

**BACZNOŚĆ! TOWARZYSZE AKADEMICY!** Walne zebranie **Sekcyi akademickiej P. P. S.** odbędzie się w sobotę 25 bm. o godz. 7-ej. Dunajewskiego 5, oficyny prawe, II. p. Na porządku dziennym I. Sprawozdanie z działalności za rok ubiegły. II. Wybory nowego wydziału. III. Plan działalności na rok przyszły.

**BACZNOŚĆ TOWARZYSZE KERAMICZNI!** W dniu 16 listopada br. w Krakowie (Podgórze) Plac Serkowskiego, Dom Robotniczy odbędzie się Zjazd delegatów Związku robotników przemysłu keramicznego Małopolski i Śląska. Porządek dzienny Zjazdu: 1. Zagajenie. 2. Sprawozdanie: a) z działalności Zarządu, b) kasowe, c) komisyi rewizyjnej. 3. Organizacya: a) stosunek nasz do Związków w b. Kongresówce i Poznańskiem, b) stos. nasz do Związków N. Z. R. Chrześc. społ. i wogóle do Organizacyj o tendencyach nie klasowych. 4. Podwyższenie wkładek członkowskich. 5. Przyjęcie regulaminu. 6. Unormowanie płac funkcyonaryuszy Związku. 7. Prasa. 8. Wybory: a) przewodniczącego, b) członków Zarządu, c) Komisyi rewizyjnej, d) Sądu polubownego. 9. Wnioski i interpelacye. Towarzysze! Wobec tego, iż 12 października Zjazd nie odbył się z powodu nie stawienia się wszystkich delegatów, zwołujemy Zjazd powtórnie. Towarzysze! wobec ważności spraw prosimy o konieczne obesłanie Zjazdu. Delegatów wybiera się w stosunku 1 delegat na 50 zorganizowanych. Przewodniczący: **Ziembiński.** Sekretarz **St. Nowak.**



Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).